

DLACZEGO „Pamiętnik szubrawca”, a nie „Koń ma cztery nogi, a też się potknie”? Pozornie wydaje się, że pytanie jest bez znaczenia. Tłumacze często pozwalają sobie na daleko posuniętą swobodę przy spolszczaniu tytułów, niekiedy dosłowny przekład nie oddaje całego sensu i ducha dzieła, czasem jest po prostu nieliteracki, jeszcze w innym wypadku tytuł oryginalny posiada właściwość niemożliwą do przekazania innym językiem.

Tak jest na przykład z komedią Ostrowskiego „Na wsiakowo mudrieca dowolno prostoty”. W Polsce posługiwano się najczęściej popularnymi przysłowiami „Koń ma cztery nogi, a też się potknie”, albo „Trafiła kosa na kamień”. Tytuł „Pamiętnik szubrawca” zastosowano po raz pierwszy przed trzema laty w warszawskim Teatrze Współczesnym z innych zupełnie powodów.

Reżyserujący gościnnie tę sztukę radziecki reżyser Towstonogow doszedł do wniosku, że obszerne fragmenty sztuki, posiadające formę monologiczną, albo rozmyślań głównego bohatera, są z punktu widzenia współczesnych wymagań inscenizacyjnych archaiczne. Można więc ca-

alności, diagnoza sposobów osiągnięcia powodzenia, poklasku, łask nadzwyczaj trafna.

Wreszcie, co chyba najważniejsze, „Pamiętnik szubrawca”, to komedia śmieszna, z galerią zabawnych postaci, utwór soczysty, gęsty od ludzkich spraw, napisany z rosyjskim rozmachem i wylewnością, zapewniający nam blisko trzygodzinny kontakt z dobrą literaturą, kontynuatorką wielkich tradycji teatru rosyjskiego. Na przykład czytanie pamiętnika w piątym akcie, to scena niemal żywcem wyjęta z finału „Rewizora”.

A przedstawienie olsztyńskie? Jakież ono jest *)? Kiedy podnosi się kurtyna, pierwsze światła padają na bluszczące kopuły cerkiewne, umieszczone przez scenografa, Józefa Zboromirskiego, nad sceną. Kopuły wprowadzają nas w klimat carskiej Rosji, niektóre role również, inne szczegółu zakłócają ten jednolity obraz.

Oddzielne zagadnienie, to postać Głumowa. Istnieje ona jak gdyby ponad akcją i żyje własnym życiem. Andrzej Burzyński, korzystając z doświadczeń Łomnickiego, buduje tę rolę ostrymi środkami, demonstruje bogatą sprawność techniczną, wobec każdej osoby dramatu jest inny, to prymitywny, to płaszcący się, to nieśmiały, to arogancki, to oficjalny. Reżyseria Stefani Domańskiej zmierzała, jeśli dobrze odgaduję intencje, do wyeksponowania głównego bohatera kosztem innych osób komedii. Głumow wszędzie jest pierwszy, przeraża swym sprytem, listą przebiegłością, upajając się umiejętnością wskazywać niedwuznacznie, jaki wielki z niego szkodnik, zakata społeczeństwa.

To również następstwa innego traktowania komedii Ostrowskiego. Bo przecież prościej byłoby schlaść biczem satyrę o toczenie, które toleruje Głumow, daje mu się podejść, więc się, czuje się usatysfakcjonowane lokajskimi postępkami. Łatwiej byłoby, ale wówczas mielibyśmy inscenizację bardzo tradycyjną.

Nie zapominać jednego — koncepcje inscenizacyjne i reżyserskie nie przesłonią faktu, że teatr Ostrowskiego, to teatr aktorski. Każda sztuka tego autora przynosi po kilka, albo kilkanaście różnorodnych, wyjątkowo plastycznych postaci. „Pamiętnik szubrawca” również.

Wyróżnia się Józef Czerniawski, jako emerytowany dygnitarz carski. Krućki w jego wykonaniu, to zaciekły konserwatysta, z ambicjami modelowania świata, a w życiu osobistym niewyżyty erotycznie staruch. Czerniawski gra tę personę z rozmachem, ma wystudiowane najdrobniejsze szczegóły, trafną sylwetkę, dobrze ustawiony głos. Dwie następne, godne zapamiętania role, to Kurczajew Edwarda Sosny i Gołutwin Zygmunta Nawrockiego. Pierwszy — uosobienie fantazyjnego oficera, drugi — piaskiego pismaka.

Bardzo rosyjską matuzką, realizującą plany syna, jest Witolda Czerniawska. Eugenia Snieżko-Szafnaglowa gra Turusinę poważnie, bez cienia komediowej karykatury, prawie wierzymy w jej przesady. Przeciwnie postępuje Aleksander Sewruk, wyposażając swego Mamajewa w cechy lekko farsowe. Bożena Borzymaska odtwarza Mamajewę z odrobina potrzebnej egzaltacji. W roli Maszeńki występuje studentka PWSTiF Urszula Lorenz. Antoni Chętko wcielił się z niezłym skutkiem w postać wpływowego salonowca Gorodulina.



Trochę inny Ostrowski

JANUSZ SEGIET

łą dziewiętnastowieczną komedię „przebudować”, czyniąc wątkiem głównym spisywanie pamiętnika przez Głumowa, a „resztę” akcji potraktować jako ilustrację zapisywanych epizodów. Wówczas monologi i rozmyślenia nie są autonomiczną częścią dramatu, ale niejako komentarzem kierowanym wprost do widowni. Kiedy Głumow jest sam i objaśnia swój proceder, metody zdobywania kariery, zapomina na moment, że jest postacią komedii, mówi do nas, obnaża całą duszę niezwykle groźnego, bezkompromisowego szubrawca, zerującego na głupocie, zacofaniu i złej woli innych.

Teatr olsztyński przejął myśl Towstonogowa w całej rozciągłości, do tego stopnia, że nawet interpretacja głównej roli, to dość wierna kopia kreacji Tadeusza Łomnickiego, jego żonglerskich sztuczek technicznych.

Z podejścia Towstonogowa do tekstu wynikają jeszcze inne konsekwencje. Komedia, bardzo hermetycznie rosyjska, w której widziano dotychczas wyłącznie obyczajowy wizerunek epoki i pewnych kręgów XIX-wiecznego społeczeństwa, nabiera znaczenia ogólniejszego, pokazuje zjawiska niebezpieczne dla różnych okresów i krajów. Są w komedii Ostrowskiego myśli bardzo żywe, nie pozbawione, niestety, aktu-

*) ALEKSANDER OSTROWSKI „PAMIĘTNIK SZUBRAWCA”. Komedia w 6 obrazach. Przekład: JERZY JĘDRZEJEWICZ. Reżyseria: STEFANIA DOMAŃSKA. Scenografia: JÓZEF ZBOROMIRSKI.